



# Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie



wrzesień 2020 r.

27.09.2020 r.

Rok XIII nr 131

## PIĘTNAŚCIE TAJEMNICZYCH RÓŻ

*Piętnaście Tajemniczych Róż  
składam Maryjo u Twoich stóp.  
Spójrz na nie Matko.*

*Te różę same w koronę Królowej układają się.*

*Tych pięć czerwonych błyszczy radośnie,  
bo w nich ukryta Betlejemska Noc.*

*Obok czerwonych, wplecione białe.*

*Różę boleści za krzyż i poty krwawe.*

*Dlatego cały korony wieniec  
okryły chwałą Złociste Różę.*

*Za Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie,*

*za Ducha Świętego i Twoje w niebie Matko Ukoronowanie.*

*(Urszula Stefania Korzonek)*

## ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

### 16. Zabobonność

**Natura grzechu:** Ogólnie zabobonem jest wiara i praktyka o charakterze irracjonalnym oraz przedmiocie niereligijnym, choć mającym formy religijne. Do zabobonów zaliczamy zarówno czary, gusła oraz przesady. Czary praktycznie identyfikujące się z magią, są zespołem technik, zwykle racjonalnie nie uzasadnionych albo mających pozory racjonalności. Celem ich jest spowodowanie czyjegoś konkretnego dobra albo wyrządzenie określonej szkody, w oparciu o przekonanie jakby wszystkie rzeczy były połączone tajemną więzią, a pewne z nich, zwłaszcza zdobyte w szczególnych okolicznościach, posiadały siły ukryte. Taka magia jest antytezą religijności mimo zewnętrznego do niej podobieństwa, co prowadzi do

złudnego ich utożsamiania. Gusła są zabobonowymi praktykami ludowymi, zwykle pochodzenia przedchrześcijańskiego (np. „dziady” na Litwie). Przesądami są przekonania podbudowujące czynności codzienne, oparte na przesłankach zabobonnych (np. o złych konsekwencjach faktu, że czarny kot przebiegł komuś drogę).

**Pogłębienie teologiczne:** „Zabobonne jest to, co zostało ustanowione przez ludzi dla tworzenia i czczenia idolków, co przynależy albo do otaczania czią na sposób boski stworzenia czy jakiejś części stworzenia, albo też do badania znaczeń (różnych faktów), uzgodnionego i sprzymierzonego z demonami” /św. Augustyn/. „Ludzie zwracają uwagę na takie zjawiska jako na jakies

dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

## 16. Zabobonność

znaki przyszłych zdarzeń dobrych albo złych, nie zaś jako na pewne ich przyczyny. Nie ujmuje się ich zaś jako znaki dane przez Boga, bo brakuje tu autorytetu boskiego, ale raczej z próżności ludzkiej; współdziała do tego złość demonów, jakie się starają dusze ludzkie uwikłać w te marności. Stąd wszystkie takie ostrożności są zabobonne i niedozwolone; wydają się być pewnymi pozostałościami bałwochwalstwa, gdzie przestrzegano wróżenia z lotu ptaków i pewnych dni szczególnie wrażliwych oraz feralnych” /św. Tomasz z Akwinu/.

**Kierownictwo duchowe:** W zabobonie człowiek tworzy sobie jakąś namiastkę religii, ale mającą całkiem przeciwny kierunek dążenia: wiąże się ona z warunkami doczesnego życia i w niewolniczy sposób łączy z wartościami ziemskimi. Przez to człowiek barykaduje sobie drogę ku Bogu, na której ma wzrastać w wierze, nadziei i miłości. Zabobonność podważa wszystkie postawy wyrażające dążenia ludzkie ku Bogu, szczególnie wymienione cnoty życia nadprzyrodzonego. Niweczy bowiem odczuwanie i afirmowanie podstawowej zależności ludzkiej od boga jako źródła istnienia i działania; praktycznie nastawia się na obronę i rozwijanie własnej egzystencji niezależnie od Opatrzności Bożej, czy nawet przez jakieś zabiegi magiczne pragnąc ją po trosze kierować. W lżejszych przypadkach jawią się tu działania oparte na wątpliwościach religijnych, w cięższych zaś może dojść do wyraźnego zaprzeczenia albo nawet zwalczania Boga w imię samowolnego dobra ludzkiego. Wynika to z egocentrycznego nastawienia człowieka dążącego do potwierdzenia własnej egzystencji, osiągania sukcesów, i dobrego samopoczucia w aktualnej formie istnienia ziemskiego. To wszystko wyklucza postawę adoracji, dziękczynienia, przeproszenia lub próby istotnych dla wszystkich przeżyć naprawdę religijnych. Rozwija się tylko krzątanina wokół własnych interesów przy użyciu wszelkich możliwych środków, zarówno ziemskich jak i rzekomo nadprzyrodzonych. Spotykamy tu samo źródło wszelkich grzechów, z pychą na czele: ustanowienie ostatecznego celu życia w samym sobie, a zlekceważenie fun-



damentalnych uzależnień własnej egzystencji w świecie rzeczywistym. Brak prawdy o sobie łączy się z brakiem miłości czegoś poza sobą.

**Uwagi duszpasterskie:** Do zabobonów współczesnych można zaliczyć *okultyzm* i *praktyki spirytystyczne*. Teren działania jest tu podobny: chodzi o teorię i usiłowania nawiązania kontaktów z siłami poza empirycznymi, zwykle za pomocą jakiegoś uzdolnionego po temu medium oraz działania z ich pomocą w pożądanym kierunku. W spirytyzmie pragnie się znaleźć łączność zjawiskową ze światem duchów, przy czym zwykle chodzi o osoby zmarłe, i to często bliskie albo sławne (np. Napoleon). Ilekroć takie zjawiska faktycznie zachodzą, mamy do czynienia z czymś innym aniżeli rzeczywistymi duchami. Aktywizują się mianowicie energie psychiczne jakiegoś grona osób, nieraz znerwicowanych albo podnieconych atmosferą seansu, i nadaje im kształty odpowiednie do ich pragnień czy oczekiwań. Jak w każdym przypadku zabobonu, i tu występuje odwracanie się od prawdziwych wartości religijnych na rzecz absolutyzowania zjawisk czysto ziemskich. Nie jawia się bowiem żaden duch (*spiritus, pneuma*), ale najwyżej dusza w znaczeniu psychiki (*anima, psyche*); stanowi ona czynnik życia biologicznego, analogicznego do istnienia zwierząt, a więc jest źródłem i siedliskiem doznań zmysłowych, pożądań oraz innych sił czysto witalnych. Bez tego rozróżnienia nie da się pojąć zjawisk spirytyzmu; sama jego natura jest bowiem myląca.

Do dziedziny zabobonów nie należą tzw. „sztuki magiczne”, zwane inaczej „białą magią”, a stanowiące rodzaj techniki wiążącej się ze złudzeniami widzów (*prestidigitatorstwo*). Poza rzadkimi przypadkami stosowania ich dla rozrywki w zamkniętych kręgach, zajmowanie się tym z zamiłowaniem przez np. osoby duchowne nie byłoby jednak wskazane, bo jest to rodzaj oszukiwania percepcji zmysłowej widzów. Branie udziału w takich popisach nie wnosi żadnych problemów moralnych. Nie można tego powiedzieć o sprawie talizmanów, jeżeli się je traktuje w ścisłym znaczeniu, czyli nosi i przechowuje dla zjednania sobie szczęścia albo uchronienia od wypadku (maskotki). Oczywiście różne medaliki nie mają takiego charakteru, jeżeli się uwzględnią ich funkcje prawdziwie religijne.

**Opr. Ks. Proboszcz**



# Spróbuj to przemyśleć

## PAN SZCZĘŚCIE

Won Li był prostym i szlachetnym chińskim wieśniakiem. Pewnego dnia schodził z góry. Na plecach niósł sporą wiązkę trzciny, której ubodzy ludzie używają do pokrycia swych chat. Zmęczony i spocony, zatrzymał się, aby trochę odpocząć. Nagle na wiązce usiadł motyl o wspaniałych skrzydłach. Won Li starał się go odgonić.

- Uciekaj, piękne stworzenie, ciesz się wolnością, jaka Bóg cię obdarzył!

Chociaż starał się go odpędzić, motyl ciągle powracał. W końcu Won Li wziął go delikatnie w palce i przywiązał do żdźbła trawy. "Zaniosę go moim dzieciom. Ucieszą się" – pomyślał.

Motyl zmęczył się lataniem dlatego siedział spokojnie i nie wcale nie miał ochoty odlatywać.

Gdy Won Li doszedł do podnóża góry, spotkał pewną kobietę, która trzymała za rękę dziecko.

-Mamusi! Mamusi!-zawołał malec.

- Zobacz, co za piękny motyl! Weź go! Weź go!

-Czy nie widzisz, że ten mężczyzna złapał go, by zanieść go swoim dzieciom? – powiedziała kobieta.

Dziecko należało jednak do małych kapryśników i gdy sobie coś upatrzyło, łatwo nie rezygnowało.

-Ja chcę go mieć, mamusi! Chcę go mieć, mamusi!

Won Li miał dobre serce. Uśmiechnął się do malca i powiedział:

-Podejdz tu chłopcze. Weź sobie motyla, ale nie rób mu nic złego!- I podał dziecku żdźbło trawy z przywiązany motylem.

-Pan jest rzeczywiście dobry- powiedziała kobieta. – Przykro mi, że nie mam przy sobie pieniędzy. Ale niech pan weźmie przynajmniej te trzy pomarańcze, które zerwałam w moim ogrodzie, można będzie nimi ugasić pragnienie.

Były to rzeczywiście trzy ładne i soczyste pomarańcze. Won Li włożył je do kieszeni.

Zaniosę je moim dzieciom. Nigdy nie widziały takich dużych.

Po przybyciu kolejnego odcinka drogi Won Li spotkał siedzącego pod drzewem mężczyznę. Obok niego leżała duża paczka z jedwabną tkaniną.

- Od rana wędruję przez piaszczyste wzrosowski. Straszliwie chce mi się pić. Dobry człowieku, nie masz przypadkiem czegoś, co by ugasiło pragnienie?

Człowiek pod drzewem był rzeczywiście wyzerpany.

-Weź te trzy pomarańcze-powiedział Won Li.-Ugaszą twoje pragnienie.

-Dziękuję dobry człowieku. Pragnę wynagrodzić twą wspaniałomyślność. Weź ten kawałek jedwabnej tkaniny. Twoja żona będzie mogła zrobić z niej piękną sukienkę.

Uradowany Won Li szedł dalej. Gdy doszedł do głównej drogi, napotkał lektykę, niesioną przez czterech mężczyzn. Obok niej jechało sześciu eleganckich jeźdźców. W lektyce siedziała księżniczka.

-Podejdz tu-zawołała księżniczka, gdy tylko zobaczyła wędrowca.

Tak jak wszystkie księżniczki, miała bardzo miły głos, przypominający dzwęczące złote dzwoneczki.

-Pokaż mi ten kawałek materiału, który trzymasz w ręce. Won Li, drżąc, zbliżył się i rozwinął jedwabną tkaninę. Była przepiękna. Różnokolorowe kwiaty i ptaki tworzyły na niej wspaniały wzór.

-Jeśli ten jedwab podoba się pani, będę szczęśliwy, mogąc go ofiarować-wyszeptał Won Li.

-Jesteś bardzo dobry i wspaniałomyślny. Również i ja pragnę cię czymś obdarzyć.

Mówiąc to, księżniczka podała wieśniakowi swoją torebkę. Won Li pobiegł do domu, trzymając dar od księżniczki. Gdy dotarł do swego ubogiego szalasu, zawołał żonę i dzieci, a potem trzęsącymi się rękoma otworzył torebkę. A w niej, jak we wszystkich torebkach księżniczek, pełno było złotych monet.

-Co ja zrobię z tym całym bogactwem?-zawoła trochę zakłopotany Won Li.

I wtedy przyszedł mu do głowy pomysł: "Ach, postaram się uszczęśliwić najbiedniejszych mieszkańców wsi!".

Kupił duży kawałek ziemi, podzielił go na wiele mniejszych i podarował biednym, którzy nic nie posiadali. W ten sposób cała wieś stała się bogatsza i wszyscy żyli zadowoleni oraz szczęśliwi.

Najszczęśliwszym człowiekiem był jednak Won Li, którego wszyscy nazywali teraz „Panem Szczęście”.

*Oto największe powołanie: Być szczęśliwym ze szczęścia innych.*

opracowała Grażyna Demska  
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)



# SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

## POWTÓRKA Z KATECHEZY

I mamy nowy rok szkolny. Może już lata szkoły są dawno za nami, może już nie wiele pamiętamy z tamtego czasu. Tym bardziej warto sobie przypomnieć lekcje katechezy i na nowo zgłębić Katechizm Kościoła Katolickiego. Zaczynając od tego numeru naszego Parafialnego Biuletynu będziemy starali się, aby na nowo otworzyć się na nauczanie Kościoła.

Sięgając do definicji religii - czytamy - iż stanowi ona dziedzinę wolnych i budowanych świadomie związków człowieka z Bogiem. Zatem na czym ten związek powinien polegać?

Po pierwsze na „obecności” co rozumiemy przez udział w świętych sakramentach. Nie można zbudować, żadnej relacji bez zaangażowania, bez spotkań, bez bliskości. Tą bliskość z Bogiem najpełniej doświadczamy, kiedy przystępujemy do sakramentów świętych.

Drugim warunkiem jest „rozmowa”. Ludzie muszą ze sobą rozmawiać, aby być coraz bliżej siebie. Potrzebujemy rozmowy z Bogiem. To my potrzebujemy modlitwy, a nie Bóg. To dla nas ta rozmowa jest łaską, dzięki której uświadamiamy sobie, że jest On naszym Ojcem i Jemu zależy na naszym dobru.

Trzecim warunkiem budowania właściwych relacji jest „coraz lepsze i głębsze poznanie osoby kochanej”. Poznać Boga, to

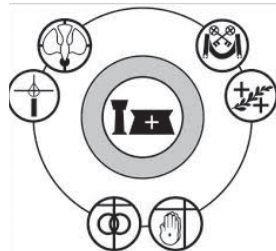
przyjąć i zrozumieć Jego przymioty. Musimy uświadomić sobie, iż Bóg jest: żywy, wszechobecny, wszechwiedzący, wieczny, wszechmocny, miłosierny, sprawiedliwy, dobry, nieskończenie doskonały, święty, opiekuńczy w stosunku do stworzeń, niewidzialny, prawdomówny, wierny, niezłożony, niezmienny oraz transcendentny (przekraczający wszystko) i immanentny (przenikający wszystko).

Poznać Boga, to poznać Jego Kościół z nauką Apostołów i bogactwem Tradycji. Nie można przyjąć Boga odrzucając Kościół, którego On jest założycielem. Wraz z Kościołem, przyjmujemy sakramenty, które są nam przez Boga

dane. Podczas najbliższych miesięcy, będziemy przyglądać się poszczególnym z siedmiu sakramentów. Rozpisywać się będziemy na ich temat z punktu: prawnego, dogmatycznego, liturgicznego a także przedstawiając fragmenty Pisma Świętego, które zachęcają do ich przyjmowania.

Niech zatem nowy rok szkolny, przyczyni się do jeszcze głębszego poznania Pana Boga i Jego Kościoła, przez co wypełnimy nasze chrzcielne zobowiązanie.

**Ks. Sławomir**



# Symbolika liturgiczna

## Aniołowie w liturgii

Bóg stworzył niesłychanie wielką liczbę bytów duchowych, które pozostają połączone z Nim miłością i o tych mówimy myśląc o aniołach. Ich świadomość poznawcza nieskończenie przewyższa naszą, gdyż pozostaje nieskażona grzechem, tj. istnieją wedle myśli Bożej zamierzonej dla nich, w zgodzie z nią. Aniołowie mają naturę duchową odmienną od ludzkiej. Trudno jest wyrazić istotę tej odmienności, która czyni z nich byty duchowe absolutnie różne od nas, aczkolwiek również stworzone i współżyjące z Bogiem we wzajemnej miłości, kochające Go całą pełnią swej natury duchowej, bezgranicznie Mu oddane i współdziałające z Nim w Jego planach i wedle Jego woli. Oprócz świętych Kościół czci w liturgii także aniołów, którym zawsze okazywał szczególną cześć i pobożnie modlił się o ich pomoc oraz wstawiennictwo. Wspominamy ich w każdej prefacji, a także pamiętając o ich uczestnictwie w wydarzeniach zbawczych obchodzimy ich liturgiczne wspomnienia – Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała -29 września i świętych Aniołów Stróżów 2 października.

Znamy te anioły, które miały jakieś zlecenie dane ze względu na Chrystusa czy też wobec ludzi. Na podstawie Pisma św. możemy podzielić anioły na chóry. Ten teologiczny podział przyjmuje za kryterium stan natury, łaski i chwały. Nazwy aniołom nadał Dionizy Areopagita. Serafini (Iz 6, 2), Cherubini (Rdz 3, 24; Iz 37, 16; Ez 10, 3) i Trony (Kol 1, 16) to ci, którzy bezpośrednio wpatrują się w twarz Boga, dla uwielbienia Boga. Kolejne chóry to Panowania (Kol 1, 16), które uczestniczą z polecenia Bożego w Jego mocy i wykonują polecenie im zadania. Potem są same Moce (Ef 1, 20-21), które rozumieją, co dzieje się między istotą a działaniem każdego bytu. Po Mocach są Władze (Kol 1, 16), które wszelkie czynności ludzkie kierują do Boga. Kolejny

chór to Księstwa (Kol 1, 16) które pomagają w zarządzaniu, wreszcie Archaniołowie (2 Tes 4, 15) i Aniołowie (Rz 8, 38). Archaniołowie zajmują się sprawami, które dotyczą społeczności czy większej liczby ludzi. Powołani są do zajmowania się sprawami ważnymi dla tych grup osób. Stąd ich pozycja jest istotna.

Michał, Gabriel i Rafał - to jedyni aniołowie, jakich znamy z imienia. Aniołowie są wspomniani w Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu aż 222 razy. Bóg stawia anioły u wrót raju (Rdz 3, 24); aniołowie nawiedzają Abrahama (Rdz 16, 9), wyprowadzają Lotę i jego córki z pożaru Sodomy (Rdz 19, 1); anioł nie pozwala Abrahamowi zabić jego syna Iza-



aka (Rdz 22, 11). Jakub widzi we śnie drabinę pełną aniołów zstępujących na ziemię z nieba i wstępujących do nieba z ziemi (Rdz 28), anioł wiedzie naród wybrany do ziemi obiecanej (Wj 14, 19), ratuje od śmierci młodzieńców w piecu ognistym (Dn 3, 49-50) i Daniela od pożarcia przez lwy (Dn 6, 22), karze dotkliwą chłostą Heliodora

w świątyni za świętokradztwo (2 Mch 3, 7-35); aniołowie wspierają wojska Izraela w bitwie w Syryjczykami (2 Mch 10, 6-29) Czasem aniołowie są groźni: Bóg posyła anioła, który zabija wszystko pierworodne w Egipcie.

Jako stworzenia czysto duchowe aniołowie posiadają rozum i wolę: są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi (por. Łk 20, 36), przewyższając doskonałością wszystkie stworzenia widzialne. Świadczy o tym blask ich chwały (por. Dn 10, 9-12).

W liturgii Kościół łączy się z aniołami, by uwielbiać trzykrotnie świętego Boga; przywołuje ich obecność w „Pokornie Cię prosimy...” z Kanonu rzymskiego, w „Niech aniołowie zawiodą cię do raju...” w liturgii pogrzebowej lub w „Hymnie cherubinów” w liturgii bizantyjskiej oraz czci szczególnej pamięć niektórych aniołów jak np. św. Michała, św. Gabriela, św. Rafała, Aniołów Stróżów.

dokończenie na str. 6 ►

## Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

# SPRAWOZDANIE STOWARZYSZENIA „KRÓLUJ NAM CHRYSSTE” Z WPLYWÓW Z TYTUŁU 1% w 2020 ROKU

W 2020 roku po raz dziesiąty mogliśmy wskazywać w swoich zeznaniach podatkowych, jako beneficjenta nasze stowarzyszenie.

Urzędy skarbowe przełały pieniądze z naszych podatków na konto stowarzyszenia. Stowarzyszenie zaś w całości przekazało tą kwotę na budowę i wyposażanie naszego kościoła, na konto parafii. Cieszymy się, że nadal obdarzacie nas zaufaniem. Kwota, która wpłynęła tak jak w latach wcześniejszych jest znacząca.



Suma wpływów z wszystkich urzędów skarbowych wyniosła **26.272,60**.

Bardzo serdecznie wszystkim dziękujemy za zaufanie i za wsparcie. **BÓG ZAPŁAĆ!!!!**  
**Grażyna Demska**

► dokończenie ze str. 5

## Aniołowie w liturgii

Życie ludzkie od dzieciństwa (por. Mt 18, 10) aż do zgonu (por. Łk 16, 22) jest otoczone opieką (por. Ps 34, 8; 91, 10-13) i wstawianictwem (por. Hi 33, 23-24; Za 1, 12; Tb 12, 12) aniołów. „Każdy wierny ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, by prowadził go do życia” (św. Bazyli Wielki). Już na ziemi życie chrześcijańskie uczestniczy - przez wiarę w błogostawionej wspólnotcie aniołów i ludzi, zjednoczonych w Bogu.

Wspomnienie Aniołów Stróżów, które obchodzimy co roku 2 października, przypomina nam o Bożej interwencji w dzieje człowieka, dokonującej się poprzez Aniołów. Oni otrzymali misję, by nas prowadzić, ochraniać, upominać, pomagać w nawróceniu, wspierać w wykonywaniu powierzonych nam zadań, bronić w momentach niebezpieczeństw i pokus. Nasz Anioł Stróż jest uosobieniem Opatrzności Bożej w stosunku do każdego z nas osobno. Od pierwszej chwili naszego

życia na ziemi do niego należy przewidywanie i usuwanie rozlicznych niebezpieczeństw, które zewsząd nam zagrażają, a które mogłyby nam przeszkodzić w osiągnięciu celu, dla którego zostaliśmy stworzeni. Zanoszą nasze modlitwy do Boga i wstawiając się za nami, przyczyniają się do naszego zbawienia.

Przez Anioły przechodzi cała łaska Boża, ponieważ nic nie zatrzymują dla siebie. Są indywidualnościami o wspaniałej inteligencji i wrażliwości, lecz są jak gdyby przyzmatami, które pełnią światła Bożego rozkładają na poszczególne barwy, nic nie pochłaniając. Stoją przed Bogiem zawsze, cokolwiek czynią, a wola Pana Boga jest ich wolą, i to jest ich największym szczęściem. Są od nas inne, odrębne, lecz nie gorsze czy lepsze. Mamy z nimi tego samego Ojca i jest w nich i w nas Jego podobieństwo, a więc Jego miłość, Jego mądrość, i jest też nieustanne pragnienie służenia Mu i wielbienia Go.

**Marek Piwoński**

## Więści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.*

*W miesiącu sierpniu w zbiórce po rodzinach zebrano w naszej parafii 12 tys.064 zł.*

*Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.*

*Obecnie kończymy elewację kościoła od strony przedszkola.*

## Miłujący Boga

„Natchnieniami nazywamy wszelkie wewnętrzne upomnienia lub wzruszenia, bądź bojaźni, bądź żalu, bądź niezwykłego pociągu ku rzeczom Bożym, tudzież wewnętrzne oświecenie duszy, które sprawia w nas bezpośrednio sam Bóg, w Swojej ojcowskiej troskliwości i miłości przездzierający w ten sposób Swymi błogosławieństwami nasze serce: ażeby nas obudzić, wzruszyć, pociągnąć i ponaglić ku świętym cnotom, ku dobrym postanowieniom, ku Swojej miłości, jednym słowem ku temu wszystkiemu, co prowadzi do wiekuistego dobra”. Kiedy Bóg chce w nas, przez nas i z nami spełniać dzieło wielkiej miłości, potrzebne jest aby Swoim natchnieniem wezwał nas do tego, a naszym zadaniem jest je odczytać, rozważyć i przyjąć, czyli zgodzić się je realizować. Bowiem jak są trzy stopnie, po których zstępuje się do grzechu, czyli pokuszenie, upodobanie i przyzwolenie, tak też po trzech stopniach wznosimy się do cnoty, dzięki Bożemu natchnieniu, naszemu upodobaniu w nim i przyzwoleniu na nie. Chrystus kołacze do drzwi naszych dusz, mówi do naszych serc, budzi je, gdy śpią, woła za nimi, gdy odejdą, zaprasza na jabłka i kwiaty do Swojego ogrodu, czy wreszcie wlewa do dusz Swój słodki głos. „Chociażby natchnienie Boże trwało w nas przez całe nasze życie, to bez naszego w nim upodobania nie tylko nie byłibyśmy wcale mili Bogu, ale wręcz przeciwnie: Jego Majestat słusznie byłby na nas zagniewany, jak kiedyś na Izraelitów, koło których jak Sam mówi, czterdzięci lat chodził, wzywając ich, by się nawrócili, a oni się od Niego odwracali”. Już samo upodobanie w Bożych natchnieniach jest początkiem podobania się Panu i wielkim zbliżeniem się ku chwale Bożej. Chociaż upodobanie to nie jest jeszcze zupełnym przyzwoleniem, jest już przecież skłonnością do niego. Dobrym i pożytecznym znakiem jest



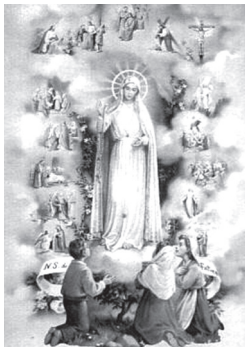
upodobanie w słuchaniu Słowa Bożego, które jest jakby natchnieniem zewnętrznym, nie mniej ważną i przyjemną Bogu rzeczą jest upodobać sobie w natchnieniu wewnętrznym, rozważając w sercu słowa Pana, który mówi do duszy w osamotnieniu. Tak jak Maryja odpowiadając na Boże natchnienia codzienną służbą Panu. „Dopiero jednak przyzwolenie stanowi akt cnoty. Bo gdybyśmy przyjęwszy natchnienie Boże i upodobawszy sobie w nim, odmówili mu w końcu naszego przyzwolenia, stalibyśmy się bardzo winni i bardzo obrazilibyśmy Boga. Okazalibyśmy Mu bowiem przez to jeszcze więcej pogardy. To właśnie niebacznie zrobiła ta oblubienica, która choć głos jej miłego wzbudzał w jej sercu święte upodobanie, nie otworzyła mu jednak drzwi, ale wymówiła się płochą wymówką; oblubieniec słusznie tym zagniewany, przeszedł mimo i opuścił ją”. Zanim jednak damy przyzwolenie natchnieniu, zbadajmy skąd ono pochodzi, by nie zostać oszukanym przez złego ducha. W tym celu warto się poradzić spowiednika, najlepiej duchowego przewodnika, który rozpozna czy natchnienie jest prawdziwe, czy fałszywe. Kiedy szatan widzi duszę chętnie przyzwalającą na natchnienia, często zwodzi ją myślami kłamliwymi, co mu się nie uda z duszą pokornie posłuszną swojemu kierownikowi duchowemu. Przyzwoliwszy na natchnienie starajmy się pilnie o jego owoce, wykonując je w Duchu Bożym, bo to właśnie jest dopełnieniem prawdziwej cnoty. Bowiem „przyzwalać w sercu, a nie spełniać w uczynku, to to samo, co sadzić winnicę, a nie chcieć z niej wina”. Przyjmujemy więc natchnienia Boże przyzwoleniem zupełnym, miłosnym i stałym, a skoro przyjdą odbierajmy je jako „poselstwo Króla Niebios”, który chce nas posłużyć Sobie. Słuchajmy pokornie głosu Pana i rozważajmy Miłość, która posyła nam dobre natchnienia.

Na podstawie książki Św. Franciszka Salezego  
pt. „Filotea”

**opracowała Marzena Zoch**

## **i** INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

### Intencja Żywego Różańca na miesiąc październik



*„ O zachowanie zasad życia chrześcijańskiego w Polsce  
oraz o całkowite ustąpienie pandemii “*

### Statystyka parafialna sierpień 2020

Sakramentu chrztu udzielono 4 dzieciom.

W związek małżeński wstąpiły 2 pary.

Do Pana odeszły 4 osoby.

### Msze Święte:

Niedziele i Święta: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

### Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



*Mój Chrystus*

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew

ul. Jodłowa 15; [www.chk.tcz.pl](http://www.chk.tcz.pl)

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Sławomir Kulczyk**

Ks. Wikariusz **Sebastian Baś**

**Konto Parafialne:** 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

**Wydawca:** Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie

**Skład i druk:** Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30